

Marcin Bajko
Uniwersytet w Białymstoku
Zakład Badań Źródłowych nad Literaturą XIX i XX Wieku
ORCID: 0000-0001-9031-0966

TADEUSZ MICIŃSKI JAKO POETA SUBKULTURY METALOWEJ*

W ostatnich dwóch dekadach XX wieku z twórczością Micińskiego można się było zapoznać głównie z wydanych w latach osiemdziesiątych tomów z serii „Biblioteka Poezji Młodej Polski”: *Poezje* (w opracowaniu Jana Prokopa, wyd. Kraków 1980) i *Poematy prozą* (w opracowaniu Wojciecha Gutowskiego, wyd. Kraków 1985). W ostatnim z wymienionych przedrukowano obrazoburczy, a wśród społeczności subkultury metalowej odczytywany jednoznacznie antychrześcijańsko, poemat *Niedokonany. Kuszenie Chrystusa Pana na pustyni*. W obu wydaniach można znaleźć wiersze z tomu *W mroku gwiazd* ze słynnym *Luciferem* [*Jam ciemny jest...*] na czele. Ponadto w obiegu czytelniczym znajdowały się wówczas *Poezje wybrane* (wyd. Warszawa 1976), przygotowane przez Piotra Kuncewicza. Znacznie trudniej było natomiast zetknąć się wówczas z prozą Micińskiego. Po II wojnie światowej wydano jedynie wybór nowel, zatytułowany *Nad Bałtykiem* (wyd. Gdańsk 1978). Dzięki pracy edytorskiej Teresy Wróblewskiej udostępniono Micińskiego dramaturga¹. Tragedię z dziejów Bizancjum *W mrokach Złotego Pałacu czyli Basilissa Teofanu* poddawano zapewne licznym próbom czytelniczym, w przeciwieństwie do *Termo-*

* Artykuł został przygotowany w ramach grantu Narodowego Programu Rozwoju Humanistyki pod nazwą „Naukowa edycja krytyczna Pism rozproszonych Tadeusza Micińskiego w czterech tomach: eseje, liryka, publicystyka” (projekt MNiSW na lata 2016–2020).

1 Tomy 2, 3, 4 wydane odpowiednio w latach 1979, 1980, 1984. Tom pierwszy ukazał się w 1996 roku. Zob. T. Miciński, *Utwory dramatyczne*, t. I–IV, wybór i oprac. T. Wróblewska, Kraków 1979–1996.

pil polskich, dzieła zdecydowanie przerastającego możliwości lekturowe większości dwudziestokilkuletnich, a tym bardziej nastoletnich wtedy fanów muzyki metalowej. To ostatnie podają na podstawie własnych doświadczeń oraz rozmów z ludźmi mojego pokolenia i środowiska z lat dziewięćdziesiątych XX wieku.

Jeśli wziąć pod uwagę obecność cytatów z literatury pięknej, zwłaszcza z poezji, choć także i z prozy, w gatunku muzycznym nazywanym metalem (w wielu różnych podgatunkach), to w Polsce bez wątpienia prekursorem w tej dziedzinie stał się śląski zespół Kat. Właściwie stało się tak za sprawą jego wieloletniego wokalisty i lidera Romana Kostrzewskiego, który okazał się wielkim admiratorem poezji Tadeusza Micińskiego². Fakt ten, znany powszechnie samym zainteresowanym, czyli słuchaczom Kata i zwolennikom talentu Kostrzewskiego, opisany został przed kilkunastoma laty w artykule Macieja Aronowicza³.

Sądzę, że autor *Nietoty* dla wielu ludzi wywodzących się z tego środowiska był i wciąż pozostaje jednym z najważniejszych pisarzy i myślicieli. Tylko o jakim pisarzu i jakim myślicielu tu mówimy?

Otóż zdecydowanie powiedzmy, że jest to Miciński okrojony, wybiórczy, a przez to nieco przekłamany, a przynajmniej nie do końca właściwie zrozumiany. I dzieje się tak od czasów pierwszych bezpośrednich lub pośrednich nawiązań do poezji Micińskiego w tekstach Kostrzewskiego, który, być może, pomimo swej redukcyjnej jednoznaczności i dosadności, eksponującej wątki lucyferyczne poezji autora *Xiędza Fausta*, świetnie w swojej własnej sztuce oddał ideę rozdarcia i pragnienia wolności człowieka, obecnej w twórczości Micińskiego.

2 Obecnie R. Kostrzewski działa i tworzy pod szyldem 'Kat & Roman Kostrzewski'. Zespół Kat (pod wodzą gitarzysty Piotra Luczyka) wciąż istnieje i wydaje nowe płyty, choć bez udziału Kostrzewskiego już w zupełnie innej, zgoła niesatanistycznej czy antychrześcijańskiej konwencji. Z moim artykułem koresponduje w niniejszym tomie tekst M. Żyły: *Pomiędzy polem literackim a polem muzycznym. Tadeusz Miciński w polskiej muzyce heavymetalowej*, w którym autor przygląda się m.in. tekstom Kostrzewskiego w kontekście ich relacji do poezji Micińskiego.

3 Zob. M. Aronowicz, *Miciński – Kostrzewski: apokalipsa, satanizm, muzyka metalowa*, w: *Apokalipsa. Symbolika – Tradycja – Egzegeza*, t. I, red. K. Korotkich i J. Ławski, Białystok 2006. Artykuł ów można w pewnym sensie potraktować jako przyczynek do tematu: Miciński a subkultura metalowa.

Użyłem słowa „lucyferyczne” – w nawiązaniu do najbardziej znanego *Lucifera* (jak wiadomo, utworów o takim tytule Miciński napisał aż trzy), wiersza, który w subkulturze metalowców zyskał renomę, stając się swoistym znakiem rozpoznawczym obecności młodopolskiego poety w polskiej muzyce metalowej. Dokonało się to za sprawą Adama Nergala Darskiego, choć nie był on pierwszym muzykiem, który sięgnął po ten właśnie utwór⁴.

Recepcja Micińskiego w dziełach artystów sceny metalowej sprowadza się do wykorzystywania wierszy poety jako warstwy tekstowej w utworach muzycznych, wplatania fragmentów tychże wierszy we własne teksty, ich swoistego kryptocytowania. Miciński staje się też często inspiracją w tekstowej twórczości własnej.

Dla potwierdzenia przytoczę wypowiedź pochodzącą z fanzina wydawanego na początku lat dziewięćdziesiątych. Członek dobrze zapowiadającej się, a jak się z czasem okazało efemerycznej (a pochodzącej ze słynnych skądinąd Wadowic) formacji Taranis, na pytanie o „wpływ przedstawiciela okresu Młodej Polski Tadeusza Micińskiego na teksty zespołu” odpowiedział bardzo konkretnie, natomiast jego wypowiedź zdaje się symptomatyczna dla tych wszystkich, którzy w latach dziewięćdziesiątych i później sięgali po utwory interesujące nas poety. Otóż, jak wyznawał niewymieniony ani z nazwiska, ani z pseudonimu artystycznego członek Taranis:

Tadeusz Miciński jest postacią, której dedykujemy nasze oficjalne demo. Był on przedstawicielem dekadentów, którzy próbowali stworzyć własną wizję okultystycznego świata. Jego poematy, takie jak *Niedokonany* są oskarżeniem religii, jak i samego chrześcijaństwa, za niesprawiedliwość, jaka dokonywała się wówczas (i obecnie). Najbardziej znamienne jest to, że liryka Micińskiego wyraża przeżycia jednostki, której tragedią stała się niemożność znalezienia sensu i celu egzystencji, wszystko jest dla niego morzem ciemności. Zafascyno-

4 Odnotujmy przecież, o czym pewnie nie wszyscy zainteresowani polską muzyką metalową pamiętają, że po *Lucifera* Micińskiego, cztery lata przed Darskim, sięgnął krakowianin Leszek Wojnicz-Sianożęcki, założyciel oraz lider kultowego (przynajmniej w pewnym wąskim kręgu blackmetalowców) zespołu Holy Death. Lecz to inna skala, gdyż formacja ta nigdy nawet nie zbliżyła się do mainstreamu, co udało się zespołowi Nergala najpóźniej w czasach wydania płyty *Evangelion* (2009), na której znalazł się rzeczony utwór z wierszem Micińskiego w roli jego tekstu.

wał nas jako „Templariusz, który szuka ukojenia w dolinie mroku”. Naprawdę to był Wielki Poeta. „Spoczywaj w zapomnieniu świata”⁵.

Ta nieskrywana fascynacja Micińskim, nazywanym tu i ówdzie „naszym młodopolskim i okultystycznym klasykiem”, a jednak fascynacja Micińskim okrojonym, potraktowanym „wyrywkowo”, nie do końca zgodnie z intencjami jego samego, nieraz mnie zastanawiała, kiedy sam poznawałem zupełnie innego, „nielucyferycznego” Micińskiego. Zastanawiało mnie to tym bardziej, że w czasach, gdy muzyk zespołu Taranis wypowiadał swą opinię, ja miałem na temat autora *Nietoty* wiedzę jeśli nie taką samą, to przynajmniej mocno zbliżoną.

Miciński nie jest przecież wyłącznie autorem *W mroku gwiazd* i *Niedokonanego*, którymi tak fascynuje się część subkultury metalowej. Stworzył on wprawdzie wspomniany liryk *Lucifer*, lecz opublikował też równie znane – choć już nie wśród metalowców – *Stygmaty św. Franciszka*, utwór zdecydowanie niesatanistyczny i niepasujący do wizerunku poety, piewcy satanizmu. Miciński wydał też *Walkę o Chrystusa* – rozprawę, w której otwarcie opowiadał się za historycznością Jezusa Chrystusa. Jakkolwiek krytycznie wypowiadał się w niej o katolicyzmie, to chrześcijaństwa jako całości, jako religii, bronił – w ogóle bronił różnych religii. Prawdopodobnie spora część muzyków sięgających po twórczość Micińskiego w celu wykorzystania jej we własnych kompozycjach nie zdawała i wciąż nie za bardzo zdaje sobie z tego sprawę. Miciński przez świat metalu, konkretnie przez świat satanicznego, czarnego metalu (podgatunek black metal), został zaanektowany jako „swoj”, a następnie ogłoszony piewcą Lucyfera. A jest to przecież połowa prawdy, gdyż był on również piewcą Chrystusa, co doskonale streszcza znana formuła oddająca zasadniczy sens wielu jego, zwłaszcza literackich dzieł, a mianowicie „lucyferyzm chrystusowy”⁶. Nie wspominając już o tym, że Miciński – jako twórca narodowy, publicysta zaangażowany i moralista wygłaszający pouczające formuły do młodzieży i na temat młodzieży – nie istnieje w świa-

5 „Equilibrium of Noise” 1994, nr 1, s. 10. Dostępny też: <http://oldschool-metal-maniac.com/EON1.pdf>

6 Zob. np. T. Wróblewska, „Lucyferyzm chrystusowy” *Tadeusza Micińskiego (1873–1918)*, „Euhemer” 1976, nr 3.

domości większości ludzi wywodzących się lub należących do subkultury metalowej.

Roman Kostrzewski w swoich tekstach częstokroć cytował i parafrazował autora *Nietoty*. Śladem czołowego polskiego „satanisty” poszło wielu innych, w tym wspomniany już Nergal, aktualnie postać zapewne najbardziej kojarzona z metalem i przede wszystkim z satanizmem. W świadomości społecznej i w środkach masowego przekazu, Darski stał się w ostatnich latach dużo bardziej rozpoznawalny aniżeli trochę zapomniany Kostrzewski, mający już za sobą lata świetności na satanistycznym świeczniku polskich mediów.

Za sprawą Nergala zespół Behemoth jednym utworem, zatytułowanym *Lucifer*, zrobił wokół Micińskiego więcej szumu aniżeli Kat na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XX wieku. A trzeba przyznać, że o tym poecie przeciętnie wykształcony Polak doprawdy niewiele, jeśli w ogóle cokolwiek słyszał. W pewnym sensie takową działalność można określić mianem popularyzacji autora *Nietoty*. Dodatkowym magnesem, być może obliczonym na zwrócenie uwagi słuchaczy spoza kręgu miłośników metalu, był udział w nagraniu utworu (i teledysku) muzyka oraz wokalisty zupełnie niekojarzonego z tym gatunkiem muzycznym, a mianowicie Macieja Maleńczuka.

Darski, zapytany o polskojęzyczny utwór zamykający album *Evangelion*, odpowiadał:

Tekst stanowi wiersz Tadeusza Micińskiego o takim samym tytule. Pomysł użycia polskiego tekstu zrodził się gdzieś w połowie tworzenia materiału. Kiedy studiowałem tomy poezji Micińskiego, szukając inspiracji do tekstów, urodziła się idea napisania czegoś po polsku. Chwilę później uznałem, że silenie się na [tworzenie] czegoś własnego to chybiony pomysł. Wspomniałem o tym Krzyszłowi Azarewiczowi, współautorowi tekstów Behemoth. W odpowiedzi następnego dnia wysłał mi w mailu tekst właśnie tego wiersza [...]⁷.

Do inspiracji literackich lidera Behemoth jeszcze powrócimy. Tymczasem odnotujmy, że na współczesnej polskiej scenie muzycznej

7 *Widok ze szczytu* – wywiad z A.N. Darskim przeprowadzony przez B. Donarskiego, „Mythic Art” 2009, nr 3, s. 16.

istnieją też zespoły, które zerwały ze stylistyką metalową, a niegdyś, w latach dziewięćdziesiątych i w pierwszej połowie lat 2000. należały do ikon ciężkiego grania. One także sięgały do poezji. Największym zainteresowaniem cieszy się właściwie od zawsze (zapewne za sprawą popularności Kata i Kostrzewskiego) poezja młodopolska, choć zdarzają się też cytaty z twórczości autorów tworzących w innych epokach literackich. Lux Occulta może być przykładem właśnie takiej formacji. Na wydanych po trzynastoletniej przerwie w działalności zespołu *Kołysankach* (2014) sięgnięto po poezję Micińskiego, co akurat w tym przypadku może się wiązać także z tym, że Jarosław Szubrycht, autor tekstów oraz wokalista wymienionego zespołu, ukończył filologię polską na Uniwersytecie Jagiellońskim⁸. Szubrychta dziś bardziej kojarzy się z dziennikarstwem muzycznym i pozamuzycznym aniżeli z doom-black-deathmetalową i wreszcie newwavedfolkową formacją, bo taką metamorfozę przeszła Lux Occulta.

Micińskiego polscy wokaliści, autorzy tekstów, liderzy zespołów wykonujących metal (w podgatunku *black* lub *pagan*) upodobali sobie wyjątkowo. Oprócz wymienionych już Kostrzewskiego, Sianożęckiego, Darskiego i Szubrychta po twórczość autora *Xiędza Fausta* sięgnęli na przykład: wykorzystujący blackmetalową otoczkę dark ambientowy Nirnaeth, pagan-folkmetalowy Radogost, wreszcie blackmetalowy i póki co prawdziwie podziemny (jeśli w ogóle pod koniec drugiej dekady XXI wieku można mówić o tzw. podziemiu w black metalu) Toska. Zespół ten na debiutanckiej EP informuje, iż teksty na niej zawarte inspirowane są poezją Tadeusza Micińskiego⁹. Do tej niekompletnej listy dodam jeszcze powstały w 2013 roku zespół o wymownej nazwie Srogość, który również sięgnął po autora *W mroku gwiazd*¹⁰, a także blackmetalowy projekt Narrenwind, w którym sięgnięto po *Nok-*

8 W utworze *Mieczów siedem* – sięgnięto po wiersz Micińskiego *Wolnomularze polscy* (z cyklu tzw. wierszy z *Nietoty*).

9 <https://www.metal-archives.com/albums/Toska/Toska/548748>: “The lyrics are inspired by poetry of Tadeusz Micianski”.

10 Wiersz Micińskiego *Głębiny duch* znalazł się na debiutanckim albumie *W szaleństwie* (2014).

turn z wymienionego wyżej tomu poezji¹¹. Warto wspomnieć też o niemiecko-polskim zespole Ctulu, który płytę o takimż tytule rozpoczął utworem zatytułowanym *Serce krwawe*, właściwie lirykiem *Wampir*¹². Zaznaczam, że choć nie jest to lista kompletna, to zauważalna jest tu ciągłość: trwałe, a być może nawet nasilające się zainteresowanie twórczością – właściwie wyłącznie twórczością poetycką – Micińskiego.

Ze sporym prawdopodobieństwem można założyć, że do sięgania po poezję skłania tekściarzy to, iż sami „pracują” słowem i w słowie. Część z nich z pewnością zdradza mniejsze bądź większe aspiracje poetyckie. Nawiasem mówiąc, nawet jeśli Romana Kostrzewskiego za poetę nie uznamy (sam się od tego odżegnuje)¹³, to z pewnością jest on znakomitym autorem tekstów. Choć ich styl i treść nie każdemu przypadnie do gustu, to są one niezwykle charakterystyczne, a styl autora rozpoznawalny. Teksty te zdradzają daleko posuniętą organizację poetycką, operują – czasem bardzo gęsto – rytmiką, metaforyką i symboliką. Ich cechą konstytutywną przez wiele lat było antychrześcijaństwo oraz satanizm (dawniej, w latach osiemdziesiątych, do połowy lat dziewięćdziesiątych), a także antyklerykalizm, obrazoburstwo i wolnomyslicielstwo (później, od połowy lat dziewięćdziesiątych). Co oczywiste, na przestrzeni trzech dekad styl tekstów Kostrzewskiego ewoluował. Warto też przypomnieć, że to za sprawą Kostrzewskiego

11 Na płycie *Mojej bolesnej śnij dobrą śmierć* (2018) znajdziemy utwór zatytułowany *Nic*, w warstwie tekstowej wykorzystujący *Nokturn* Micińskiego. Prócz tego autora na płycie obecne są wiersze Rafała Wojaczka (*Mojej bolesnej, Która zmęczona śpi*, oba z 1966 roku) oraz Kazimierza Ratonia (*Pieśni północne*, 1972), czołowych poetów wyklętych okresu powojennego. Poezja Ratonia wydaje się szczególnie podatna na „zaanektowanie” jej przez polską scenę blackmetalową, czego dowodem może być także Tiil Sum, trzutytułowana „epka” zatytułowana *I nie ma śmierci, i sen jest tylko...* (2017), w całości opierająca się na wierszach Ratonia. Wcześniejszy, pełnometrażowy album *In Articulo Mortis* (2013) w warstwie tekstowej wypełniły zaś liryki – kolejno: Stanisława Korab-Brzozowskiego (*Nadchodzi noc...* oraz *Ach! Jak pośepnie las ten dziki!...*), Kazimierza Przerwy-Tetmajera (*Oplyń mnie, ciemny lesie...*), Jana Kasprowicza (*W ciemności schodzi moja dusza*) i... Kazimierza Ratonia (*Z gnijącego mózgu cieknie nieustannie ropa...*). Nie sposób nie zauważyć, że zdecydowaną przewagę mają tu przedstawiciele epoki Młodej Polski.

12 <https://www.metal-archives.com/albums/Ctulu/Ctulu/611137> [dostęp: 20.06.2019].

13 W wywiadzie-rzecz przeprowadzonym przez Mateusza Żyłę, opowiadając o swych tekstach, Kostrzewski konsekwentnie posługuje się zwrotem „podmiot liryczny”, co wskazuje na liryczność, poetycki kształt tych tekstów. Zob. R. Kostrzewski, M. Żyła, *Głos z ciemności*, Kraków 2016, s. 232, 244.

wielu ludzi uświadomiło sobie, że Miciński był nie tylko poetą, lecz również powieściopisarzem. Mam oczywiście na myśli wykorzystanie fragmentu powieści *Mené-Mené-Thekel-Upharisim!*... w autobiograficznym utworze *Delirium Tremens*, do którego to urywka muzykę napisał i wykonał Józef Skrzek. Fakt sięgnięcia do wspomnianej fantazji powieściowej, jak *Mené-Mené* czasem jest określane, pośrednio wskazuje na funkcjonowanie w obiegu niespecjalistycznym i pozaakademickim egzemplarzy wydanych przed II wojną światową książek Micińskiego, w tym wypadku pierwszego i jedyne tomu *Pism pośmiertnych*¹⁴.

Wróćmy do Micińskiego i jego popularności wśród artystów polskiej sceny metalowej. Z jednej strony mamy więc informacje płynące z samych tekstów wykorzystywanych jako warstwa słowna do muzyki, z drugiej – otwarte przyznawanie się do inspiracji i fascynacji, o której mówią wokaliści w wywiadach na łamach prasy „branżowej” (lub bezpośrednio we wkładkach i bookletach płyt), nierzadko wymieniający swe literackie inspiracje przy tworzeniu własnych tekstów.

W tym miejscu przywołam słowa Mariusza ‘Nantura’ Doeringa, w latach dziewięćdziesiątych współtworzącego polską scenę black-paganmetalową. Nantur, obecnie były już wokalista i tekściarz wejherowskiej formacji *Sacrilegium*, który na pytanie: dlaczego akurat Miciński, skąd oczarowanie tym pisarzem? – odpowiedział:

Fascynacja Micińskim zaczęła się od tomiku poezji, który podarował mi mój przyjaciel, a który miał zwyczaj w naszej korespondencji używać na końcu swego listu fragmentów jego wierszy. I chyba poprzez wiersz *Nokturn*, który wciąż uwielbiam, zacząłem szukać informacji o jego autorze [...]. Oczywiście, nie chodzi tu tylko o ezoteryczną stronę jego życia, uwielbiam też język, którym się posługiwał, symbolikę i piękno. Oczywiście był to krok ku temu, aby zanurzyć się w Młodej Polsce w poszukiwaniu zapomnianych autorów, artystów. Trwa to do dziś, mimo, iż nie skupiam się na rodzimym gruncie, temat ten wciąż jest dla mnie ważny¹⁵.

14 T. Miciński, *Pisma pośmiertne. Cykl pierwszy: Lucyfer*, wydane z rękopisów red. A. Górskiego i C. Łatawca, Warszawa 1931.

15 Z prywatnej korespondencji mailowej – M.B.

Moment inicjacji, polegający na przekazaniu, podsunięciu, poleceniu jakiegoś autora, pisarza czy poety, przez kogoś już „wtajemniczonego”, wydaje się być kluczowy. W taki też sposób zapoznał się z twórczością Micińskiego Roman Kostrzewski. Kilkanaście lat temu przyznawał bowiem:

Jeśli chodzi o Micińskiego, to poznałem go dzięki wspaniałym ludziom, których spotkałem na drodze swojego życia. Oni mi go podsunęli i pozwolili zgłębiać. Miciński był chyba pierwszym człowiekiem, który szatanowi nadał tyle cech ludzkich, dlatego też tak często przewija się w moich tekstach. On doskonale rozumiał idee człowieka zbuntowanego, który, pomimo przeciwności, potrafi być w zgodzie z samym sobą, a to już jest nie lada wyczyn¹⁶.

Podsumujmy. Miciński – z racji skojarzonego z nim „lucyferyzmu” – stał się najbardziej wziętym poetą wśród polskich metalowców, zwłaszcza w nurcie okołoblackmetalowym. Do tej popularności przyczynił się wspomniany tu kilkakrotnie Roman Kostrzewski. Następnie swoją cegiełkę do popularyzacji Micińskiego wśród fanów muzyki metalowej, a co najmniej wśród potencjalnych własnych fanów, dołożył Nergal – z wykształcenia historyk, lecz sądząc z wywiadu, jakiego dwadzieścia dwa lata temu udzielił miesięcznikowi „Thrash'em All”, ceniący dobrą literaturę. W 1996 roku przyznawał:

Tak, literatura oraz otaczający mnie świat na pewno rodzą we mnie uczucia, które przelewam na papier. Jestem zafascynowany dziełami autorów jak: Karol Bunsch (seria *Powieści piastowskie*), Zbigniew Nienacki (trylogia *Dagome Iudex*) czy Krasicki [pomyłka autora lub redakcji – właśc. Kraszewski – M.B.] (*Stara Baśń*). Tematyka ich utworów traktuje o czasach przedchrześcijańskiej Polski. Niesamowicie inspirują nas dzieła filozoficzne. Lektury takich filozofów jak Schopenhauer czy Nietzsche mają na pewno wpływ na kształtowanie mojej ścieżki ideologicznej, której przyświecają takie dzieła jak *Antychryst* czy *Zmierzch Bogów*. Także od dawna jestem zainspirowany utworami Stanisława Przybyszewskiego czy Tadeusza Micińskiego, twórców lucyferyzmu i satanizmu w literaturze polskiej¹⁷.

16 Cyt. za: „*Kat – Jesteśmy nieśmiertelni!*”, wywiad przeprowadził M. Aronowicz, „Kultura”, wrzesień–październik 2003, s. 38.

17 *Behemoth – Bardowie Wschodu*, „Thrash'em All” 1996, nr 2, s. 31–32.

W dalszej części wypowiedzi o swych inspiracjach literackich Darski wspomina jeszcze między innymi klasyka *fantasy* i opowiadań grozy Howarda Philipa Lovecrafta, a także poetów: Leopolda Staffa i Charlesa Baudelaire'a. Widzimy zatem, że krystalizuje się tu pewien kanon pisarzy hołubionych w kręgach subkultury metalowej. Albowiem trudno polemizować z tezą, że to, jakich autorów czytają muzycy, nie ma przełożenia na to, jakich autorów czytają fani tych muzyków. Wszystko to oczywiście przy założeniu, że dzielą się oni publicznie (kiedyś na łamach prasy muzycznej, dziś raczej w sieci internetowej) inspiracjami – tak, jak uczynił to Nergal. A także przy założeniu, że przynajmniej pewna część fanów należy do osób chętnie sięgających po literaturę¹⁸.

Aby skonfrontować predylekcje Młodej Polski z fascynacjami części subkultury metalowej końca XX i początków XXI wieku, przywołam ciekawe spostrzeżenie Marii Podraza-Kwiatkowskiej. Te kilka zdań, w których mowa o fascynacjach pisarzy epoki Młodej Polski, wyjaśnia również fascynację muzyków formacji metalowych, a także ich fanów, pisarzami Młodej Polski i szerzej literaturą XIX-wieczną. Badaczka stwierdzała:

Lucyfer, szatan urastają – wobec wzrastającej fascynacji złem – do roli produkującej; stanowią symbole buntu przeciw losowi ludzkiemu. Od *Litanii do Szatana* Baudelaire'a mnożą się utwory, które apoteozują owego konkurenta do władzy nad światem. Lucyfer zresztą jest nie tylko symbolem zła; jego łacińska nazwa wskazuje na funkcję „niesienia światła” i ta właśnie funkcja zostaje przez niektórych poetów szczególnie wyeksponowana (Tadeusz Miciński, Leopold Staff w *Anima Lucifera*). Niosący światło, duch postępu, odmiana Prometeusza; duch wtrącony w otchłań przez despotę-Boga¹⁹.

18 Po latach Darski, wspominając czasy swej edukacji licealnej, stwierdzał: „To był czas, kiedy bardzo inspirowali mnie twórcy okresu Młodej Polski, Przybyszewski i Miciński. Któregoś dnia podszedłem do tej nauczycielki [nauczycielki języka polskiego – M.B.] i zapytałem, czy będziemy dokładnie omawiać tę epokę. Zapytała wprost, czy jestem satanistą”. *Adam Nergal Darski: spowiedź heretyka. Sacrum Profanum*, rozmawiają P. Weltrowski i K. Azarewicz, Warszawa 2012, s. 118.

19 M. Podraza-Kwiatkowska, *Symbolizm i symbolika w poezji Młodej Polski*, Kraków 2001, s. 131 (wyd. I: Kraków 1975).

Wspomniana przez uczoną *Litania do Szatana* Baudelaire'a to bez wątpienia utwór pretendujący do rangi programowego manifestu, hymnu muzyków formacji blackmetalowych. Wystarczy wspomnieć takie zespoły, jak grecką Necromantię, norweski niesławny Gorgoroth czy grecki Rotting Christ, mające w swej dyskografii własne interpretacje tego francuskiego wiersza²⁰.

Na koniec przytoczę w całości krótką informację, jaką znalazłem w Internecie po wpisaniu w popularnej wyszukiwarce hasła „Miciński metal”. Ilustruje on nie tyle stosunek fanów metalu do Micińskiego, ile ogląd kogoś z zewnątrz tego środowiska, kto jednak ma jakies pojęcie na temat poezji tego autora, a także jego popularności w środowisku metalowym, niekoniecznie przez siebie lubianym. W nagłówku tytuł: *Poeta w Uścisku Ciężkiego Metalu*, następnie, po krótkim cytacie z *Nietoty*, czytamy:

Miciński był intrygującym luminarzem Młodej Polski poetą, pisarzem, gnostykiem i okultystą, badającym satanizm. Gdy pisał o „żelaznej pięści” z pewnością nie śniło mu się, że jego poezja zyska popularność wśród młodocianych twórców tej wersji pop, która zaistniała w Ameryce i Anglii pod koniec XX wieku pod nazwą „heavy albo thrash metal”, zwykle skrócone na „metal”. Nazywanie tych hałaśliwych wrzasków „sub-kulturą” jest poniżaniem słowa „kultura”. Oskarżanie ich o propagowanie satanizmu, to gruba przesada. Szatan wypędziłby ich z głębin piekła, bo konkurencja tego rodzaju mogłaby zagłuszyć jęki grzeszników torturowanych przez diabłów. Prawdą jest, że ta parodia muzyki jest tworzeniem piekła na ziemi, głównie przez niszczenie bębenków [sic! – M.B.] w uszach młodocianych entuzjastów, ale także przez celowe tworzenie prymitywnych emocji rozpacz, depresji, agresji i nihilizmu. Najbardziej popularnym w polskim metalu jest wiersz Micińskiego „Lucifer”, gdzie poeta budzi dla tego upadłego anioła więcej sympatii niż lęku:

Ja komet król – a duch się we mnie wicherzy,
jak pył pustyni w zwieżną piramidę –
ja piorun burz – a od grobowca cichszy,
mógł swych kryję trupiość i ohydę.

20 Odpowiednio na płytach: *Crossing the Fiery Path* (1993) – utwór nr 6: “Les Litanies de Satan”; *Incipit Satan* (2000): utwór nr 3: “Litani til Satan”; *Rituals* (2016) – utwór nr 4: “Les Litanies de Satan (Les Fleurs du Mal)”.

Miciński miał także ciekawe myśli o śnieniu, gdzie pisał o „bogunkach żalobnych i „trójśnieniu”. Niestety, metalowców nie interesują sny, bo kto potrafiłby zasnąć i śnić w takim jazgocie?²¹

Zważając na to wszystko, pośmiertna obecność Micińskiego – tak w świadomości artystów z gatunku szeroko pojętego polskiego heavy metalu, jak i fanów tej muzyki – wcale nie dziwi. Poeta ów stał się w tych kręgach postacią wręcz ikoniczną. Kojarzy się go z satanizmem, który w muzyce metalowej w podgatunku *black* pełni rolę otoczki wizualnej i ideologicznej. Autor *Wity* został uznany przez niektórych wykonawców i słuchaczy metalu za piewcę Lucyfera, kojarzonego jednak jednoznacznie z satanizmem aniżeli z lucyferyzmem, właściwie „lucyferyzmem chrystusowym” – takim, jakim pojmował go sam Miciński. Wreszcie część wierszy poety okazała się na tyle interesująca – najpewniej mroczna, głęboka w pojęciu twórców tego gatunku muzycznego – że stała się warstwą tekstową utworów muzycznych komponowanych przez tychże muzyków. Czy Micińskiemu by się to spodobało – trudno dociec. Zważywszy na jego nieskrywaną chęć zaistnienia w szerszej świadomości społecznej, wydaje się, że uznałby taką sławę i pośmiertną „metalową” recepcję za coś zgoła lepszego aniżeli jedynie istnienie w świadomości akademików i wąskiego grona miłośników Młodej Polski.

Bibliografia

- „Equilibrium of Noise” 1994, nr 1, s. 10. Dostępny też: <http://oldschool-metal-maniac.com/EON1.pdf>.
- „Kat – Jesteśmy nieśmiertelni!”, wywiad przeprowadził M. Aronowicz, „Kultura”, wrzesień–październik 2003.
- Adam Nergal Darski: *spowiedź heretyka. Sacrum Profanum*, rozmawiają P. Weltrowski i K. Azarewicz, Warszawa 2012.
- Aronowicz M., *Miciński – Kostrzewski: apokalipsa, satanizm, muzyka metalowa, w: Apokalipsa. Symbolika – Tradycja – Egzegeza*, t. I, red. K. Korotkich i J. Ławski, Białystok 2006.

21 <https://antrim91.wordpress.com/2013/08/11/poeta-w-uscisku-ciezkiego-metalu/> [dostęp: 20.06.2019]. Pisownia oryginalna.

Behemoth – Bardowie Wschodu, „Thrash'em All” 1996, nr 2.

Kostrzewski R., Żyła M., *Głos z ciemności*, Kraków 2016.

Podraza-Kwiatkowska M., *Symbolizm i symbolika w poezji Młodej Polski*, Kraków 2001 (wyd. I: Kraków 1975).

Widok ze szczytu – wywiad z A.N. Darskim przeprowadzony przez B. Donarskiego, „Mystic Art” 2009, nr 3.

Wróblewska T., „Lucyferyzm chrystusowy” *Tadeusza Micińskiego (1873–1918)*, „Eu-hemer” 1976, nr 3.

Marcin Bajko
University of Białystok

TADEUSZ MICIŃSKI AS A POET OF THE HEAVY METAL SUBCULTURE

In the paper, the author discusses the reception of Tadeusz Miciński's poetry by heavy metal bands and authors of lyrics, particularly of the black metal variety. The poet is notable for his popularity among heavy metal performers and fans. The author tries to answer the question why Miciński (as well as other poets from the Young Poland period) is so popular with the heavy music scene, which thrived in the last decades of the twentieth century. The focus of the paper is on the work of Roman Kostrzewski, the former leader and lyricist of the KAT [Executioner] heavy metal band and on the activities of the Behemoth band and its front man, Adam Darski, a.k.a. Nergal.

Keywords: Tadeusz Miciński, metal, black metal, Roman Kostrzewski, Satanism.